NR. 83 (4423) Warszawa, NIEDZIELA 1 MARCA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb tow. Hermana Diamanda

Kondukt żałobny wyruszy z przed domu żałoby przy ul. Miłkowskiego 11 we Lwowie około godz. 12 w południe

Delegacje Organizacji P.P.S., Związków Zawodowych, Organizacji zaprzyjaźnionych winny się zgłosić o g. 10 r. do lokalu O.K.R. P.P.S. we Lwowie przy ul Rutowskiego 23

Moja ostatnia rozmowa z HERMANEM DIAMANDEM

Siedzieliśmy we dwóch w poniedziałek ubiegły, dn. 23 lutego, na dworcu w Zurychu; *Diamand* miał wracać do Lwowa poprzez Wiedeń, ja — nieco wcześniej — ruszałem na Berlin. *Diamand* formułował w dłuższej rozmowie swoje poglądy na sytuację kraju; sprobuję je oddać możliwie dokładnie; nie robiłem notatek, rzecz podówczas naturalna, — sądzę jednak, że mogę liczyć na swoją pamięć.

Mieczysław Niedziałkowski.

Zdaje mi się, wiecie, — mówił *Diamand* —, że te ostatnie lata — to były najcięższe lata w mojem życiu; a już szczególniej miesiące od chwili rozwiązania poprzedniego Sejmu. *Teoretycznie* rozumiałem oddawna, że dyktatura w naszych warunkach, przy naszej psychologji mocno jeszcze wschodniej, *musi* doprowadzić do czegoś w rodzaju Brześcia, „pacyfikacji" i t. p.; ale co innego rozumować *teoretycznie*, a co innego widzieć, dowiadywać się, odczuwać *bezpośrednio*.

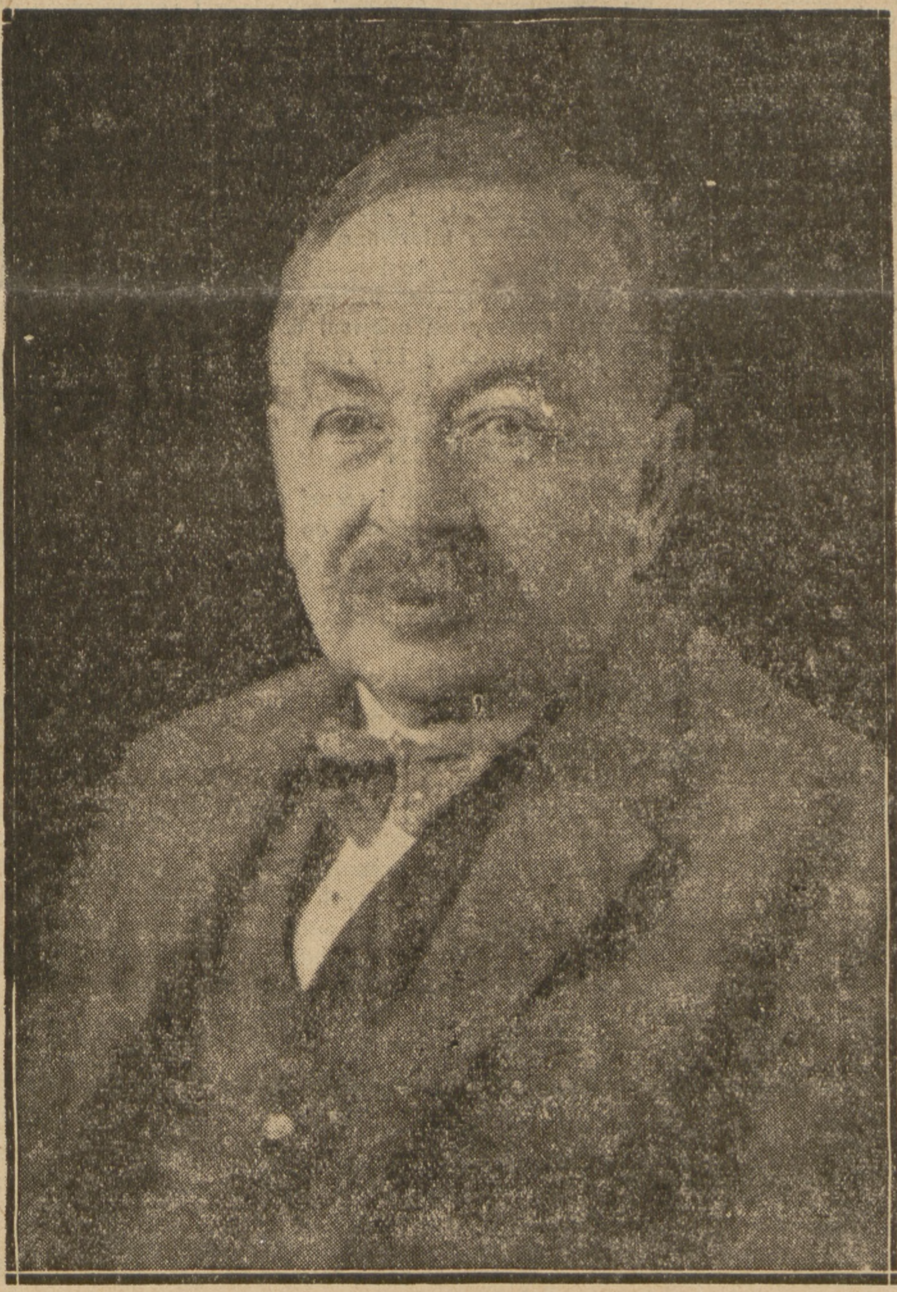
Za to *jestem dumny z Partji;* jestem dumny, że do niej należę. Mało która Partja wytrzymałaby *tak* prześladowania wyborcze, jak nasza. Tacy robotnicy borysławscy! Co to za ludzie! Nie zginie Partja, która ma *takich* towarzyszy... Wiecie, urządzałem ostatnio we Lwowie pogadanki o kryzysie gospodarczym; żebyście widzieli, jak słuchali i jak *mądrze* słuchali... Tu nic „sanacji" nie pomoże *Moraczewski*, ani nikt inny: *„sanacja" nie zniszczy ruchu socjalistycznego;* tego nawet *Bismarck* zrobić nie potrafił, a cóż dopiero p. *Składkowski*.

My przeżywamy dzisiaj rzeczy podobne do tych, które przeżywaliśmy przed wojną; ta walka — to walka nie tylko o demokrację, ale i *o Polskę*. Bo *Polska może się utrzymać w swoich dzisiejszych granicach tylko, jako demokracja.* To nie frazes agitacyjny, to aksjomat, to prawda rzeczywista. Wszak to bije w oczy. To każdy rozumie, oprócz... naszych władców.

Wiecie, oni są zupełnie, jak małe dzieci; ich stanowisko wobec *kryzysu gospodarczego* — to dziecinna zabawa. Im się zdaje, że oni „rządzą", bo mają tytuły ministrów, samochody, sekretarzy, salony. A w praktyce oni są niewolnikami przemysłowców, *naszych* przemysłowców — zacofanych pod względem technicznym, przyzwyczajonych do przedwojennych sposobów produkcji, będących często nieświadomą igraszką w rękach wielkich koncernów europejskich. Weźcie przemysł naftowy; weźcie przemysł cukrowniczy; weźcie politykę podatkową, — wszak to są ciągłe *szaleństwa gospodarcze*, to życie z dnia na dzień ponad stan. A przytem Brześć, taka ostra wewnętrzna walka polityczna, sojusz z dawnymi „moskalofilami" w Galicji Wschodniej przeciwko Ukraińcom!.. Każdy mąż stanu w Europie rozumie, że to znowuż *szaleństwa polityczne*. I oni jeszcze mówią o „obcych interwencjach"; toż cała ich „polityka" gospodarcza — to nieustanna i *prawdziwa* „obca interwencja" *kapitału*, niezdarnie przykryta listkiem figowym. *Partja jest na dobrej drodze.* Mogą sobie bundowcy, ile chcą, mówić o złych stronach *kompromisu politycznego;* zapewne, są złe strony; *każda* polityka na świecie ma swoje złe strony; ale w *kraju rolniczym*, jak Polska, jeżeli niema kompromisu pomiędzy proletarjatem i włościaństwem, — w takim razie *niema i być nie może* żadnej wogóle demokracji; *musi* być albo dyktatura bolszewicka, albo dyktatura chłopska, albo dyktatura... generałów. A „ta trzecia" — najpewniej. To chyba *marksista* powinien rozumieć. Układu sił społecznych i możliwości gospodarczych nie zmienia się dekretem.

***

Dochodziła czwarta. Mój pociąg już odchodził. Pożegnaliśmy się serdecznie — poraz ostatni w tem życiu...



HERMAN DIAMAND

„...I CHOĆ W TEJ Z KŁAMSTWEM WALCE
NIEJEDEN ŻYCIE STRACI,
NA MIEJSCU OPRÓŻNIONEM
DZIESIĘCIU STANIE BRACI,
AŻ Z WYŻYN W NIEBO WSPIĘTYCH
PO CIEMNYCH WÓD OTCHŁANIE
PORWIE SIĘ LUD OCKNIĘTY,
NA BÓJ OSTATNI WSTANIE...".

Przesyłamy bratniej Partji wyrazy współczucia z powodu zgonu DIAMANDA. Schylamy czoło przed zwłokami wielkiego pioniera Socjalizmu, budziciela sumień robotniczych. Podzielamy okrutną załobę, która dotknęła robotników polskich. Zachowajcie odwagę wobec trudności, myślcie o walce nieustannej i nieuniknionej o wyzwolenie proletarjatu.

Delegaci Belgji do Międzynarodówki łączą się ze swoją Partją, by wyrazić współczucie dla Rodziny Tego, który był ich towarzyszem i przyjacielem podczas wielu lat walki o zwycięstwo Socjalizmu.

BELGIJSKA PARTJA ROBOTNICZA
Vanderwelde, de Brouckere, van Roosbroeck.

***

C.K.W. P.P.S. otrzymał wczoraj dwa listy od światowego **Żydowskiego Związku Socjalistycznego „Poalej-Sjon"** i od Komitetu Centralnego **„Poalej-Sjon"** w Polsce.

Obydwa listy wyrażają w słowach niezmiernie serdecznych żal z powodu straty, jaką poniosła PPS.

Specjalna delegacja będzie reprezentowała **„Poalej-Sjon"** na dzisiejszym pogrzebie lwowskim.

***

Na smutną wiadomość o zgonie tow. HERMANA DIAMANDA pochylamy czoła przed duchem Wielkiego Socjalisty, Wiernego Wodza klasy pracującej i Bojownika za demokrację, oraz wyrażamy współczucie organizacji proletarjatu polskiego.

Za Klub Ukraińskich Socjalistów-Radykałów

Prezes — Dr. IWAN MAKUCH,
Sekretarz—MICHAJŁO WACHNIUK.

MIĘDZYNARODOWKA SOCJALISTYCZNA O ZGONIE HERMANA DIAMANDA

Głęboko wstrząśnięci nagłym zgonem naszego starego przyjaciela HERMANA DIAMANDA, który jeszcze przed paroma dniami brał udział w obradach EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI, uczestniczymy w żałobie P. P. S. po jej współzałożycielu, po niezmordowanym bojowniku o prawdziwie demokratyczną Polskę, po wiernym towarzyszu, którego całe życie było oddane wielkiej sprawie klasy robotniczej.

Sekretarjat Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej.
FRYDERYK ADLER.

DO TOW. H. DIAMANDOWEJ.

Łączymy się z Wami w serdecznym bólu po niepowetowanej stracie, jaką poniosła klasa robotnicza w Polsce przez zgon tow. HERMANA DIAMANDA, Wodza P. P. S., Wielkiego nauczyciela i niestrudzonego Działacza.

CENTR. WYDZIAŁ KOBIECY PPS.
WARSZ. WYDZ. KOBIECY PPS.

***

Boleśnie dotknięci śmiercią tow. Hermana DIAMANDA wyrażamy rodzinie Zmarłego, lwowskiej organizacji PPS. i Red. „Dziennika Ludowego" najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

ŁÓDZKI O. K. R. P. P. S.
REDAKCJA ŁODZIANINA

***

Pełni żalu, na wieść o śmierci tow. DIAMANDA przesyłamy wyrazy naszego współczucia rodzinie zmarłego oraz lwowskiej organizacji PPS.

W imieniu towarzyszy pracujących w samorządzie łódzkim
ZIEMIĘCKI I RAPALSKI.

***

ZARZĄD STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH wyraża głęboki żal z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Kochanego Towarzysza Hermana DIAMANDA, wodza proletarjatu polskiego; serdecznego opiekuna i przyjaciela emigrantów politycznych na terenie b. dzielnicy austrjackiej.

***

W imieniu ZAGRANICZNEGO BIURA SOCJALDEMOKRATYCZNEJ PARTJI GRUZJI przesyłam wyrazy głębokiego współczucia wobec ciężkiej straty, spowodowanej śmiercią wielkiego bojownika HERMANA DIAMANDA.

SALAKAJA.

W dniu pogrzebu Hermana Diamanda

Depesze i listy z wyrazami współczucia

Słowa współczucia i głębokiego żalu po zgonie nauczyciela i wodza HERMANA DIAMANDA przesyła

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS.

**

Łotewska Socjal-demokratyczna Partja Robotnicza składa Polskiej Partji Socjalistycznej wyrazy współczucia z powodu zgonu weterana Partji, TOW. DIAMANDA, który wytrwał na posterunku w ciężkich warunkach walki do ostatniego tchu.

KOMITET CENTRALNY.

**

W imieniu ZAGRANICZNEJ ORGANIZACJI LITEWSKICH SOCJALDEMOKRATÓW przesyłam najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu zgonu wielkiego bojownika o Socjalizm Tow. DIAMANDA.

PAPLAUSKAS.

**

Na ręce Szanownej Redakcji przesyłamy wyrazy głębokiego żalu po zgonie nieodżałowanej pamięci Dra HERMANA DIAMANDA.

KOMITET PPS. SOSNOWIEC.

**

Wstrząśnięci do głębi wiadomością o zgonie nieodżałowanej pamięci tow. HERMANA DIAMANDA, łączymy się z Wami w uczuciach żalu i serdecznego bólu z powodu straty, jaką poniosła Partja i Rodzina.

CZĘSTOCHOWSKI OKRĘGOWY KOMITET P. P. S., ORGANIZACJE ZAWODOWE I OŚWIATOWE.

**

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego HERMANA DIAMANDA przesyła

OKRĘGOWY KOMITET P. P. S. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

**

Z powodu niespodziewanej śmierci Kochanego Towarzysza HERMANA DIAMANDA OKR. PPS. Łowicz — Kutno, składa serdeczny hołd długoletniemu, nieustraszonemu i do ostatka wiernemu bojownikowi Idei Socjalistycznej, oraz wyraża głębokie współczucie Rodzinie zmarłego Towarzysza.

OKR. KOM. ROB. PPS. KUTNO — ŁOWICZ.

**

Najgłębsze wyrazy współczucia z powodu zgonu wodza proletarjatu, imieniem klasy robotniczej Suchedniowa

SUCHEDNIOWSKI KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

**

ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI przesyła wyrazy głębokiego współczucia i składa hołd pamięci zacnego Towarzysza, szlachetnego człowieka, nieugiętego bojownika w walce o lepsze jutro dla naszych młodych zastępów.

Przewodniczący: T. ARCISZEWSKI. Wice-Przew.: A. LANDY. Sekretarz: W. POŻARYSKA.

**

Rodzinie Zmarłego tow. H. DIAMANDA, oraz lwowskiej organizacji PPS., z powodu śmierci niestrudzonego obrońcy klasy robotniczej, niezmordowanego szermierza jej praw zawodowych i politycznych przesyła serdeczne wyrazy współczucia.

ZARZĄD ZW. PRAC. KOMUNALNYCH I INSTYT. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ I W ŁODZI.

**

Wstrząśnięty ciosem: śmiercią Towarzysza DIAMANDA, wyrażam gorące współczucie Rodzinie i Towarzyszom

HIERONIMKO.

**

Żydowska Młodzież robotnicza okrywa kirem żałoby swe sztandary z powodu zgonu Wodza Proletarjatu Polskiego, HERMANA DIAMANDA.

CENTRALNY KOMITET ZWIĄZKU MŁODZIEŻY „PRZYSZŁOŚĆ".

**

Gorące, serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie, oraz czci dla Wielkiego Zmarłego

Inż. STANISŁAW TRYLSKI.

**

Dotkliwą stratę, którą ponosi P. P. S. przez śmierć Towarzysza H. DIAMANDA odczuwa cały proletarjat Polski, a z nim i żydowska młodzież socjalistyczna, zorganizowana w naszym Związku.

Przyjmijcie, Towarzysze, wyrazy naszego głębokiego współczucia z powodu śmierci tego zasłużonego weterana polskiego ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNEJ ŻYDOWSKIEJ MŁODZ. „FREIHEIT" W POLSCE.

Kryzys i bezrobocie

Katastrofa bezrobocia na Górnym Śląsku

NOWA FALA REDUKCJI NA KOPALNIACH

Piszą nam z Katowic:

Notując codziennie szereg wypadków o masowych redukcjach na kopalniach śląskich, domagaliśmy się interwencji władz. Wszystko jest dotychczas bezskuteczne. Redukcje nie ustają.

Obecnie na kopalni „LITANDRA" w NOWEJ WSI Zarząd wypowiedział pracę 426 GÓRNIKÓW. Ponieważ jest zatrudnionych na tej kopalni jeszcze 922 robotników, przeto zwolnienie wynosi prawie 50% załogi.

Kopalnia „FERDYNAND" w KATOWICACH zwolniła w styczniu 370 ROBOTNIKÓW. W tych dniach postawiła nowy wniosek do Komisarza Demobilizacyjnego O DALSZĄ REDUKCJĘ ZAŁOGI o 418 ROBOTNIKÓW. Załoga na tej wielkiej kopalni wynosi już tylko 1800 GÓRNIKÓW.

Również zarząd kopalni „ALEKSANDER I" żąda redukcji 352 ROBOTNIKÓW na 1050 CAŁEJ ZAŁOGI. Do Komisarza Demobilizacyjnego wpłynął ponadto wniosek GENERALNEJ DYREKCJI KSIĘCIA PSZCZYŃSKIEGO, domagający się zezwolenia na całkowite zamknięcie kopalni „ALEKSANDER I" w ŁAZISKACH GÓRNYCH. W TEN SPOSÓB MA STRACIĆ PRACĘ OKOŁO 1000 GÓRNIKÓW. Żądanie to wywołuje wrażenie złośliwej szykany, albowiem właśnie ta kopalnia nietylko dobrze prosperuje, ale w dodatku posiada najlepsze złoża węglowe w powiecie pszczyńskim.

We wszystkich tych wypadkach u Komisarza Demobilizacyjnego interwenjował sekretarz Centralnego Związku Górników tow. CZAJOR. Narazie interwencja o tyle okazała się skuteczną, że p. inż. MASKE odroczył decyzję aż do czasu osobistego zbadania stanu wymienionych kopalń.

**

Cztery kopalnie koncernu DONNERSMARKA, zażądały zezwolenia na redukcję 1000 ROBOTNIKÓW.

Na samej kopalni „ŚLĄSK" ma uledz redukcji 250 GÓRNIKÓW. Warto wobec tego podać, że kopalnia ta podczas gdy dawniej zatrudniała 2700 ROBOTNIKÓW, dziś ma już tylko 1500, a mimo tego produkcja nie zmniejszyła się.

Na kopalni „ERNA" koło RYBNIKA miało być zwolnionych 700 ROBOTNIKÓW. Na skutek interwencji Centralnego Zw. Górników, na kopalnię przybył inspektor pracy, inż. MASKE, i, po zbadaniu sprawy na miejscu, dał zezwolenie na redukcję 120 robotników.

233 ROBOTNIKÓW URATOWAŁA ORGANIZACJA KLASOWA OD REDUKCJI

Huta „Bismarka" w Wielkich Hajdukach wypowiedziała 233 robotnikom pracę. Sprzeciwiła się temu Rada Zakładowa i wczoraj sprawa oparła się o Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach.

Tow. Czudaj, który, jako prezes Rady, z ramienia klasowej organizacji, bronił robotników, dowiódł, że redukcja jest niepotrzebną, albowiem huta pracuje w nadszychtach i raczej należy przyjąć nowych robotników do pracy.

Komisarz Demobilizacyjny podzielił w zupełności zdanie Rady Zakładowej i zezwolenia na redukcję nie dał.

Redukcje w fabrykach Monopolu Spirytusowego w Warszawie

Obecne władze nie tylko że nie pomagają konającym z głodu robotnikom z fabryk prywatnych, pozostającym dziś bez pracy, ale co gorzej, redukują robotników przedsiębiorstw państwowych.

Po zredukowaniu tygodnia pracy w fabrykach Monopolu Spirytusowego do 4-ch dni, obecnie przyszedł czas na wyrzucanie ludzi na bruk. W dniu 24 lutego r. b. **usunięto 23 osób z pracy, dając im odszkodowanie, obliczone w stosunku nie pełnego tygodnia pracy, a tylko 4-ch dni zarobkowych.**

Wedle krążących pogłosek, władze Monopolu Spirytusowego zamierzają usunąć z Wytwórni Nr. 1 w Warszawie 30 do 40% obecnej liczby robotników, t. zn. pozbyć się około 200 ludzi z pracy.

Ale jednocześnie przyjmuje się **nowych ludzi do pracy,** będących widocznie pod specjalną opieką!

Zorganizowani robotnicy muszą się bezwzględnie przygotować do przeprowadzenia walki przeciwko zamierzonym dalszym redukcjom.

Proces mieńszewików

AKT OSKARŻENIA

MOSKWA, 28 lutego. (PAT.). Agencja Tass donosi: Zgodnie z zeznaniami oskarżonych, oraz danemi, zawartemi w akcie oskarżenia w procesie biura wszechzwiązkowego komitetu centralnego mieńszewików, wzmiankowane biuro wszechzwiązkowe zostało utworzone na początku 1928 r., według dyrektyw zagranicznej delegacji komitetu centralnego mieńszewików, otrzymywanych przez oskarżonych *Gromana, Szera i Ginzburga,* którzy kooptowali szereg innych osób, znajdujących się obecnie również w stanie oskarżenia. Od chwili utworzenia biura wszechzwiązkowego odbyły się trzy jego plenarne posiedzenia, na których rozpatrywano szereg kwestyj, dotyczących działalności kontrrewolucyjnych organizacyj, oraz kwestyj dokonywania aktów sabotażu i przygotowywania zagranicznej interwencji w celu przywrócenia w Z. S. R. R. ustroju kapitalistycznego. W szczególności w roku 1930 plenum biura Wszechwiązkowego badało sprawę wykorzystania pewnych trudności, połączonych z wykonywaniem programu „pięciolatki", w porozumieniu z tak zw. partją przemysłową, oraz sprawę późniejszej interwencji zagranicznej.

Oskarżony *Groman* zeznał, że fundusze, płynące z zagranicy, pochodziły od członków zagranicznej delegacji komitetu centralnego mieńszewików, *Dana i Abramowicza,* którzy z kolei otrzymywali te fundusze w pierwszym rzędzie od partji socjal-demokratycznej niemieckiej za pośrednictwem Hilferdinga, oraz od drugiej międzynarodówki, a wreszcie od partji przemysłowej. Oskarżony *Załkind,* potwierdzając zeznania szeregu oskarżonych w sprawie otrzymywanych funduszów, zeznał że latem 1928 r. widział się z *Abramowiczem,* który nielegalnie przybył z Berlina do Moskwy i który zakomunikował mu, że zagraniczna delegacja mieńszewików jest finansowana przez wszystkie wielkie partje socjalno-demokratyczne zachodniej Europy, jako też przez drugą międzynarodówkę, głównie jednak otrzymywane fundusze pochodzą od niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, która zgodziła się bardzo intensywnie finansować działalność mieńszewików, a w szczególności działalność sabotażową mieńszewików na terytorjum Z.S.R.R.

Według zeznań oskarżonych, działalność sabotażowa Biura przechodziła przez kilka etapów. W czasach ostatnich akcja sabotażowa miała być ściśle związana z przygotowywaniem późniejszej interwencji i jako nieodzowny warunek powodzenia tej interwencji. W rezultacie sprawozdania oskarżonego Suchanowa, plenum biura w roku 1930 powzięło wyraźną decyzję bezpośredniego połączenia sabotażu z akcją interwencyjną. Organizatorowie sabotażu specjalną uwagę skierowali na destrukcję działalności takich instytucyj sowieckich, jak Centrosojuz, Komisarjat Handlu, Najwyższa Rada Gospodarcza i Komisja planu państwowego, w których to instytucjach zostały utworzone kontrrewolucyjne komórki sabotażowe.

Wybory do samorządu Londynu

Londyn, 28 lutego. (PAT.). W pierwszych dniach marca odbędą się w całym kraju wybory do rad okręgowych. W przyszły czwartek odbędą się wybory do rady okręgowej **Londynu,** która rządzi okręgiem administracyjnym Londynu o powierzchni 117 mil kw. i rozporządza rocznym budżetem w wysokości 30 miljonów funtów. Z 61 obwodów wyborczych wybranych będzie 124 członków rady. Na stanowisko radnych kandyduje 107 laburzystów ,106 reformistów municypalnych, 27 liberałów i 14 komunistów.

ZAMACH LIBERAŁÓW ANGIELSKICH NA KLASOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE

Londyn, 28 lutego. (A. T. E.). Angielskie **związki zawodowe** zwróciły się z pismem do **Mac Donalda** w sprawie uchwalenia poprawek zgłoszonych przez partję liberalną do ustawy strajkowej. Związki wyrażają zdanie, że wobec przyjęcia tych poprawek ustawa traci wszelkie znaczenie, ponieważ strajk powszechny jest uniemożliwiony, a prawa związków zawodowych uległy ograniczeniu. Ustawa w swej obecnej formie jest nie do przyjęcia. **Oburzenie** kół robotniczych przeciwko liberałom jest ogromne.

W kuluarach twierdzą również, że Lloyd George był przeciwny poprawkom, lecz nie mógł przeprowadzić swego stanowiska. Sytuacja wywołana tym konfliktem jest groźna i może doprowadzić do upadku gabinet. Organ Labour Party „Daily Herald" wypowiada pod adresem liberałów szereg pogróżek i zaznacza, że sprawa reformy ordynacji wyborczej znajduje się pod wielkim znakiem zapytania. **Mac Donald** natychmiast po powrocie z wypoczynku odbył konferencję z kilkoma ministrami.

W przyszłym tygodniu gabinet będzie obradował nad wytworzoną sytuacją. W kołach politycznych przeważa zdanie, że pomimo ostrych tarć pomiędzy liberałami, a laburzystami do otwartego rozłamu nie dojdzie, i w ostatniej chwili zostanie zawarty kompromis.

OSUNIĘCIE SIĘ GÓRY

Paryż, 28 lutego. (A. T. E.). Część skały, na której jest zbudowany fort **Giuse koło St. Quentin** obsunęła się i zatarasowała tor kolejowy. Władze wojskowe zarządziły natychmiast ewakuację mieszkańców szeregu domów w obawie dalszego obsuwania się ziemi, co też w rzeczywistości nastąpiło.

Cały fort Giuse został zrujnowany, a połączenia kolejowe przerwane na kilka dni.

PRZED DEBATĄ KONSTYTUCYJNĄ W SEJMIE

NA ONA SIĘ ODBYĆ WE WTOREK NADCHODZĄCY

Posiedzenie Sejmu we wtorek, dn. 3 marca będzie poświęcone w całości debacie nad

projektem nowej Konstytucji,

zgłoszonym przez Klub B. B.

Jak już donosiliśmy, projekt ten jest **powtórzeniem dokładnem** projektu B. B. z trzeciego Sejmu; różnica polega tylko na tym, że tym razem ujęto całą rzecz w formie **zakończonego tekstu ustawy konstytucyjnej,**

która składa się z 143 artykułów.

Z tej liczby ogólnej

79 artykułów

są wzięte **dosłownie** z Konstytucji „marcowej" r. 1921 — tak surowo ocenianej przez p. marsz. **Piłsudskiego,**

64 artykuły,

zawierają bądź treść nową, bądź też zmieniają istotnie różne przepisy Konstytucji, „obowiązującej" dzisiaj.

„Praca" Klubu B. B. nad projektem była widocznie wykonywana bardzo pośpiesznie; roi się w tym projekcie od jaskrawych przykładów t. zw. **niechlujstwa ustawodawczego.**

W odpowiedzialnych kołach politycznych nikt nagół nie bierze projektu Klubu B. B. zbyt poważnie, zwłaszcza wobec rosnących z dnia na dzień **trudności gospodarczych kraju.** Podczas debaty wtorkowej kluby opozycji sformułują swoje stanowiska zasadnicze wobec projektu B. B.

NARADY W KOŁACH RZĄDOWYCH

Jak słychać, odbyły się ostatnio narady prezydjum Klubu B. B. z niektórymi ministrami i wice-ministrami. Poświęcono je

sytuacji politycznej i gospodarczej

Państwa. Narady te nie dały dotąd żadnego konkretnego rezultatu.

PROCES BYDGOSKI

W związku z procesem prasowym w Bydgoszczy, na którym będzie przeprowadzony dowód prawdy w sprawie Brześcia, — zgłosił prośbę o dymisję p. STARZEWSKI, prezes Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

P. STARZEWSKI, jak twierdzi prasa miejscowa, „nie mógł ...się pogodzić z propozycjami, jakie mu robiono w związku z procesami w sprawie brzeskiej".

FERMENTY

T. ZW. GRUPA ROBOTNIKÓW B. B.

Według krążących wiadomości kombinacja, by p. J. Moraczewski objął kierownictwo t. zw. grupy robotniczej B. B., **upadła ostatecznie.** „Głową widomą" ma być p. **E. Bobrowski.** „Grupa" obejmuje, jak wiadomo, odłam dawnego B. B., „lewicę" N. P. R. i „sanacyjne" związki, stojące na gruncie „solidaryzmu społecznego". W „lewicy" N. P. R. istnieje dość silny opór przeciwko likwidowaniu tej organizacji, jako osobnego stronnictwa, ponadto istnieje opór przeciwko podporządkowaniu się kierownictwu ludzi o **przeszłości** socjalistycznej.

P. **Moraczewskiego** obalono podobno z powodu jego zapatrywań gospodarczych.

W sprawie nadużyć wyborczych

WNIOSEK

KLUBU PARLAMENTARNEGO POSŁÓW CHŁOPSKICH, ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, KLUBU NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ, KLUBU CHRZEŚCIJANSKIEJ DEMOKRACJI,

ZŁOŻONY NA POSIEDZENIU SEJMU W DN. 25 LUTEGO R. B.

TEKST DOSŁOWNY

I. Czwarte z kolei wybory parlamentarne w niepodległej Polsce odbyły się w warunkach niezwykłych. Nie były to wybory wolne, uczciwe, w których obywatele mogliby swobodnie, według swojego sumienia i przekonania oddawać głosy i decydować o rządach w państwie.

Na wyborami temi zawisła ręka ówczesnego Rządu, który za wszelką cenę postanowił zdobyć przychylną i posłuszną dla siebie większość w Sejmie. Wymownym tego dowodem jest oświadczenie ministra suraw wewnętrznych p. **Składkowskiego** na Komisji Budżetowej w dniu 9 stycznia 1931 r., które brzmi:

„Ponieważ uważam, że naj'epszą drogą, wiodącą nas w przyszłość, jest ta, którą prowadzi Polskę marszałek Piłsudski, więc postanowiłem i poleciłem starostom wszelkimi legalnymi środkami doprowadzić do tego, by zatryumfowała idea marszałka Piłsudskiego".

Skoro miała „zatryumfować" idea marszałka **Piłsudskiego** w wyborach, więc na usługi jednej partji oddano **cały aparat państwowy**, dążono wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami, aby partja rządowa osiągnęła większość. Jak zaś starostowie i podwładna im policja zrozumieli „legalność" środków p. ministra **Składkowskiego**, wystarczy fakt, że podczas wyborów w roku 1930 działacze, będący w opozycji do „pomajowych" rządów, czuli się jakby wyjęci z pod prawa, nie mieli gwarancji bezpieczeństwa osobistego, należnego każdemu obywatelowi.

To zaangażowanie się Rządu w wyborach i oddanie na usługi jednej partji całego aparatu państwowego wydarzyło się w Polsce nie po raz pierwszy. **Już podczas** wyborów w r. 1928 **byliśmy świadkami**, jak władze rządowe zapomocą publicznych pieniędzy i podległych organów usiłowały zdobyć posłuszną sobie większość. **Jednakże usiłowania te wówczas nie udały się. To** też o wiele delikatniej brzmiało **wtedy** oświadczenie ministra spraw wewnętrznych p. **Składkowskiego, który na posiedzeniu** Komisji Administracyjnej w dniu 31 maja 1928 r. powiedział:

„**Zamiar mój udziału** Rządu w wyborach przeprowadziłem w ten sposób, że na Zjeździe wojewodów przekazałem im moje wytyczne, oni zaś przekazali je starostom".

Te „wytyczne" p. ministra wówczas okazały się za słabe i sprawiły, że wybory w roku 1928 były dla rządów „pomajowych" tylko generalną próbą, jak „robić" wybory, natomiast środki i sposoby, użyte podczas ostatnich wyborów wykazały, iż wybory te były generalnem bezprawiem.

II. Jak wiadomo, kampanja wyborcza do izb prawodawczych w 1930 r. rozpoczęła się od porwania i wywiezienia całego szeregu wybitnych działaczy opozycyjnych do Brześcia. Niedość, że bezprawnie więziono i katowano w twierdzy wojskowej byłych posłów — to jeszcze z ich losu ukuto wygodną broń polityczną. W szczególności na wsi potworzono różne „gminne" i „wiejskie" komitety wyborcze „jedynki", a w instrukcjach dla tych komitetów pouczano, że w braku argumentów do opornych działaczy opozycyjnych należy mówić, iż, o ile będą przeciwstawiali się „rządowemu" stronnictwu — należy ich „zastraszyć Brześciem". Ta atmosfera Brześcia unosiła się i panowała nad Polską przez cały okres wyborczy, a dowodem tego służy również fakt przewiezienia do cywilnego więzienia w Grójcu, a następnie zwolnienia więźniów brzeskich natychmiast po ukończeniu rozgrywki wyborczej, pomimo, że śledztwo w stosunku do nich nie zostało zakończone i nie otrzymali aktu oskarżenia. Ta atmosfera Brześcia dominowała nad wyborami w r. 1930 i wycisnęła na nich niezatarte piętno.

III. Wypróbowanym sposobem walki okazało się t. zw. „unieważnianie" list wyborczych. W ostatnich wyborach proceder ten odbywał się poprostu masowo. Oczywiście, unieważniono listy wyborcze tylko nieprzychylnych sobie i poważnych stronnictw opozycyjnych, w dodatku w tych okręgach, gdzie stronnictwa te reprezentowały dominującą siłę, a lista rządowa miała tylko znikome szanse powodzenia. „Unieważnianie" list wyborczych odbywało się głównie pod pozorem wycofywania podpisów, złożonych na listach kandydatów, przyczem wycofywanie to odbywało się pod terorem policji, która całemi tygodniami nękała podpisanych pogróżkami, obietnicami i t. p. i zmuszała obywateli do podpisania wygodnych sobie protokółów. W ten sposób między innemi „unieważniono" listy Nr. 7 w okręgach: Kalisz — Łuków — Kraków-powiat — Lublin — Siedlce — Grodno — Rzeszów — Święciany — Nowy Sącz i t. p., a do jakiego stopnia tą drogą sfałszowano wolę wyborców świadczą fakty że na „unieważnione listy Nr. 7 w okręgach Kraków pow., Lublin, Łuków i t. p. padło po 60.000 do 80.000 głosów.

IV. Zagwarantowana ustawowo wolność agitacji została zupełnie przekreślona. Konfiskaty pism i odezw stały się w Polsce regułą. Jednak w okresie wyborów w konfiskowaniu tem nie było żadnego hamulca. Odezwy i ulotki, nawet przepuszczone przez znaną „z pobłażliwości" i liberalizmu cenzurę warszawską, — na prowincji konfiskowali samowolnie starostowie, a nawet policja, która publicznie w biały dzień poprostu wydzierała ludziom z ręki wszystko, co miało jakikolwiek związek z wyborami. Los taki spotykał nie tylko pisma i odezwy, bo takie same wysiłki skierowano na konfiskatę numerków. W Łomży, w Bielsku Podlaskim, w Wierzbniku i w wielu innych miejscowościach policja w ordynarny sposób zabrała po kilkaset tysięcy wydrukowanych numerków siódemki, a orgja konfiskowania samych tylko numerków wyborczych 7-ki, 19-ki i inn., znalazła swój dobitny wyraz nawet w postanowieniu niezależnego Sądu, mianowicie: Sąd Powiatowy w Porozowie w postanowieniu z dn. 15 listopada 1930 r. Nr. Kps. 258 — 30 pomiędzy innemi zatwierdził i „sekwestrację", t. j. zajęcie 8-miu numerków „siódemki", dokonaną przez policję państwową w Łyskowie.

V. W okresie wyborczym pozbawiono naród wolności słowa i wolności zgromadzeń. Wbrew ustawie o zgromadzeniach przedwyborczych starostowie zakazywali zgromadzeń działaczy opozycyjnych już nie tylko pod gołem niebem, ale nawet w zamkniętych lokalach. Policja zaś brutalnie rozpędzała gromadzących się, aresztując mówców i odbierając plakaty i odezwy. Tak działo się w całej Polsce, a specjalnie ten system był stosowany w województwie białostockiem, gdzie nie odbył się z powodu zakazów, **ani jeden wiec** „Centrolewu" pod gołem niebem.

Na zebrania stronnictw opozycyjnych oraz na lokale zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, robiły napady spajane i hojnie opłacane bojówki „sanacyjne", bijąc ludzi nieraz do nieprzytomności i demolując lokale (Warszawa — Resursa Obywatelska, Częstochowa — lokal P. P. S. i inne).

Bandyckie te napady działy się pod okiem bezczynnej policji i często uchodziły bezkarnie.

VI. Specjalnych sposobów użyto do agitacji na rzecz „jedynki" na wsi. Sołtysom nakazano zwoływać z urzędu zgromadzenia dla niezliczonych agitatorów partji rządowej. Przesłano instrukcje do kierowników szkół, aby oddawali sale szkolne na zgromadzenia „jedynki", natomiast pod groźbą kary nie pozwolono im udzielać tychże sal na rzecz innych partyj. Zgromadzenia partji „jedynkowej" odbywały się w lokalach gminnych, na stacjach kolejowych i t. p., wywołując nienawiść i zgorszenie u ludności. Nauczyciele w dużej liczbie otrzymali płatne urlopy i porzuciwszy właściwe zajęcia szkolne — uganiali po powiatach, szerząc niebywałą demagogję na rzecz partji rządowej. W ten sposób kopano przepaść między wsią, a inteligencją pracującą na wsi, łamano przekonania, paczono charaktery, a minister oświaty p. Czerwiński, na Komisji Budżetowej, w dn. 14.I. 1931 r. oświadczył, iż tą drogą „ogół nauczycieli odegrał rolę historyczną". Nauczycielstwo było zwoływane pod przymusem na specjalne „roki starościńskie", na które dowożono delegatów bezprawnie nakazanemi podwodami, a starostowie na tych „odprawach przedwyborczych" wydawali polecenia, jak nauczyciele muszą się przyczynić do „tryumfu" partji „jedynkowej". Opornych prześladowano i szykanowano, względnie przenoszono na drugi kraniec państwa.

VII. Aresztowania przybrały również charakter masowy. Nie było wybitniejszego działacza opozycyjnego, któryby w okresie wyborczym nie był przytrzymany, zaaresztowany, jeżeli nie obity. Aresztowań policja dokonywała pod ladajakim pretekstem, albo i bez pretekstu. Kandydata listy Nr. 7 Juljana **Kwiecińskiego** z powiatu Białostockiego po zaaresztowaniu i założeniu mu kajdanków, bito gumową laską po podeszwach i po karku, przyczem na głowę założono mu płaszcz gumowy, ażeby zagłuszyć krzyki. Bicia między innymi dokonywał policjant Nr. 716.

Jana **Balcerka** z Wólki Wojcieszkowskiej pow. Kozienickiego zaaresztowano za akcję wyborczą na rzecz „Centrolewu", na posterunku w Kozienicach starszy przodownik pluł mu w twarz, — po trzech dniach odesłano go do więzienia w Radomiu, gdzie go katowano i torturowano, przyczem do celi, w której siedział, była specjalnie puszczona woda, sięgająca po kostki.

Działacza Leona **Walczaka** z pow. słupeckiego policja bezustannie tropiła i aresztowała, a gdy to nie osiągało skutku, usiłowała z niego koniecznie zrobić „umysłowo chorego" i unieszkodliwić go w ten sposób przez umieszczenie w zakładzie. W międzyczasie nakłaniano go jednak, aby złożył deklarację do „Bezpartyjnego Bloku". Dopiero w dniu 18 listopada 1930 r., już po wyborach do Sejmu, lekarz dyżurny wydał Walczakowi zaświadczenie, iż jest on zdrowy i nie potrzebuje żadnej opieki.

Działacz „Centrolewu", niejaki **Stałowski**, stolarz z Tuliszkowa, został zaaresztowany po wiecu „jedynki" za odczytanie listu marszałka Daszyńskiego do Pana Prezydenta o czystości wyborów. Po pięciu dniach włóczenia go etapami od Tuliszkowa do Rychwał, potem do Nowego Miasta, a wreszcie do Konina, a stamtąd odesłano go do zakładu dla umysłowo chorych do Warty, gdzie w kilka dni zmarł, pozostawiając w nędzy żonę i czworo dzieci. Oto są przykłady jaskrawe, ale wybrane z tysięcy.

VIII. Szczyt bezprawia osiągnięto **podczas dni głosowania do Sejmu i do Senatu.** W okresie tym odbyły się najliczniejsze aresztowania kandydatów i działaczy ze stronnictw opozycyjnych. W olbrzymiej większości obwodowych komisyj wyborczych nie dopuszczono mężów zaufania do lokali list opozycyjnych. W niektórych urnach wyborczych znaleziono więcej „jedynek", niż było uprawnionych do głosowania, np. w okręgu Nowy Sącz, najczęściej zaś pod pozorem, że na upoważnieniu niema pieczęci Okręgowej Komisji Wyborczej; jeżeli była pieczęć — że nie było poświadczenia podpisu pełnomocnika listy i t. p., co jest jaskrawem pogwałceniem ordynacji wyborczej, która tego rodzaju wymogów nie zawiera, tembardziej, że zaświadczenia mężów zaufania listy Nr. 1 były wypełnione bez powyższych formalności i zostały uznane za wystarczające.

Agitacja na rzecz Nr. 1 odbywała się niemal przy wszystkich urnach na prowincji w samych lokalach wyborczych. Agitację tę prowadziła głównie policja, nierzadko członkowie i przewodniczący komisyj, a numerki „jedynki" z reguły leżały na stole przy urnach.

Znamienną była również propaganda na rzecz jawnego głosowania, co jest sprzeczne z postanowieniami zarówno Konstytucji, jak i ordynacji wyborczej. Propaganda ta była tym razem masowo uprawiana przez czynniki urzędowe. Starostowie w Białej Podlaskiej, w Przemyślu i wielu innych wydali nawet zarządzenia, niedwuznacznie nawołujące do jawnego głosowania. „Jawność" głosowania miała na celu nie co innego, jak teroryzowanie wyborców i fałszowanie ich woli.

Zaś przy obliczaniu wyniku wyborów działy się istne „cuda". W okręgu naprzykład Wadowice, w drodze z komisyj obwodowych poprzez starostwa numerki 7-ki zostały odznaczone różnymi napisami i mazaniami, o których niema mowy w protokółach komisyj obwodowych, i w ten sposób lista ta utraciła jeden mandat. W niektórych urnach wyborczych znaleziono więcej „jedynek", niż było uprawnionych do głosowania (np. w okręgu N. Sącz).

Takich fałszerstw przy samem obliczaniu głosów było bardzo wiele.

***

Przytoczone tylko przykładowo fakty dla zobrazowania pamiętnej kampanji wyborczej w r. 1930 nie mogą oczywiście wyczerpać całokształtu nadużyć, jakie się działy podczas ostatnich wyborów.

Wybory te zdemoralizowały aparat urzędniczy przez wciągnięcie go wbrew prawu w wir nielegalnej i niesumiennej agitacji wyborczej; w konsekwencji wywołały nienawiść u ludności do władz administracyjnych. Wybory w roku 1930 w Polsce nabrały nawet smutnego „rozgłosu" w świecie, podkopały praworządność i wiarę ludności w sens i potrzebę tego rodzaju objawu woli obywateli dla wpływania na bieg polityki państwowej.

Że tak jest w rzeczywistości oraz że odpowiedzialność za to spada na Rząd, dokładnie będzie mogła ustalić i stwierdzić Nadzwyczajna Komisja Sejmowa do zbadania nadużyć wyborczych, tembardziej, że powołane władze, pomimo wiadomych im faktów, nie ścigają winnych, choćby w myśl postanowień Rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 12.9 1930 roku o karach dla ochrony swobody wyboru.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na podstawie art. 34 Konstytucji Sejm wybiera Komisję z 7-miu członków do zbadania nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele 7-miu najliczniejszych klubów sejmowych po jednym od każdego Klubu.

Komisja będzie miała prawo do wzywania, przesłuchiwania pod przysięgą świadków i przedstawicieli władz, do badania aktów i dokumentów urzędowych, związanych z wyborami we wszystkich tych wypadkach, które uzna za wskazane. Zawezwani przez Komisję urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.

Po ukończeniu swych prac Komisja złoży sprawozdanie przed Sejmem i postawi wniosek o ukaranie winnych.

POKWITOWANIA

NA POMOC DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Tow. Aleksander DĘBSKI składa na fundusz pomocy więźniów politycznych zł. 50, zamiast kwiatów na trumnę tow. Dr. H. DIAMANDA.

PRZEGLĄD PRASY

Zgon tow. Diamanda.

„Naprzód" w obszernem wspomnieniu pośmiertnem pisze między in.:

„Ze zgonem tow. d-ra Hermana Diamanda zeszedł z widowni mąż wielki, jeden z twórców socjalizmu polskiego, działacz niezmordowany, który przez pół wieku charakterem nieskazitelnym i nieugiętym, rozumem potężnym, wiedzą olbrzymią, talentem niepospolitym, sercem szlachetnem i dobrotliwem niespożyte zasługi położył dla polskiego luuu pracującego i dla Polski, jako niestrudzony mówca i pisarz, wódz i mąż stanu, budziciel i krzewiciel nauczyciel i organizator mas ludowych".

Z głosów socjalistycznych zagranicą warto przedewszystkiem zanotować artykuł wiedeńskiej **„Arbeiterzeitung"**, która poświęciła niezapomnianemu towarzyszowi dłuższe wspomnienie.

Artykuł zaczyna się od słów:

„Zmarł Jeden z socjalistów europejskich, którzy obudzili do życia cały naród".

Autor artykułu dopatruje się związku między przedwczesną śmiercią tow. Diamanda i stosunkami politycznemi w Polsce „pomajowej". Następnie artykuł kreśli życiorys tow. Diamanda, jego działalność pod zaborem austrjackim i w Polsce niepodległej, jego wysiłki na rzecz porozumienia polsko - niemieckiego i łagodzenia tarć między obu sąsiadami, jego nieugięte, wrogie stanowisko wobec dyktatury Piłsudskiego. Artykuł kończy się, jak następuje:

„Podobnie jak partja austrjacka, utrzymywała zawsze najserdeczniejsze stosunki z towarzyszami polskimi, stosunki szczerej przyjaźni, tak też Diamand był zawsze łącznikiem między obu partjami, jako też łącznikiem między socjalizmem wschodu i zachodu Europy, i dlatego był tak ceniony w Międzynarodówce, która traci w nim jednego ze swych najlepszych ludzi. I oto odszedł od nas ten wielki bojownik socjalizmu, ten najwierniejszy przyjaciel ludzi pracujących, ten działacz niezmordowany i niestrudzony, a dla nas wszystkich, którzy zaliczamy się do obozu socjalistycznego, śmierć jego jest stratą ciężką i niepowetowaną.

...Ale robotnicy polscy dalej walczyć będą według wskazań Diamanda, a kiedy zgniotą przemoc i zniszczą faszyzm, to będzie to najpiękniejszy pomnik, jaki mogą wznieść zmarłemu bojownikowi, swemu ukochanemu Hermanowi Diamandowi".

„Vorwärts" zamieszcza portret tow. Diamanda i w bardzo serdecznym tonie utrzymane wspomnienie. Między in. pismo to podkreśla, że nadługo jeszcze przed wojną, kiedy Piłsudski był na emigracji w b. Galicji, tow. Diamand przejrzał naturę przyszłego marszałka i dyktatora.

Śladem caratu.

„Gazeta Polska" znowu spłodziła artykuł, w którym głupota walczy o lepsze z bezczelnością. Jestto aroganckie wyzwanie pod adresem zagranicy, z której organ czrezwyczajki dworuje sobie w najlepsze.

„Naprzód" tak oto charakteryzuje to zachowanie się obozu rządowego wobec opinji zagranicznej:

„Bądź co bądź dzięki pp. jedynkarzom — tyle dostrzegać mogą ludzie niezaślepieni — hipoteka Polski systematycznie ulega zanieczyszczeniu w oczach opinji zagranicznej. Czy jest to obojętny szczegół dla Polski? Bynajmniej. Nie można znaczenia Polski sprowadzać jedynie do wartości objektu, przydatnego do pewnych kombinacyj polityczno - strategicznych dla państw, którym za taki objekt służyła dawniej Rosja carska i które utraciły go z nastaniem rządów sowieckich.

W takim bowiem razie wystarczyłaby zmiana rządów w Rosji, ażeby cała przyjaźń z Polską stygnąć poczęła — aż do zera".

Na połajanki organu czrezwyczajki pod naszym adresem szkoda odpowiedzi Są zbyt idjotyczne i ordynarne.

B.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

W pobliżu **Zagrzebia** wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa, w której 25 osób odniosło ciężkie obrażenia. Autobus, idący z Zagrzebia do Samoboru zderzył się z wozem chłopskim i wpadł do 3-metrowego rowu. Pasażerowie i szofer odnieśli ciężkie rany.

LOTY POWIETRZNE PRZY 52-STOPNIOWYM MROZIE.

Z Omska na Syberji donoszą, że w dniach tych, jeden z lotników sowieckich, wystartował na samolocie z miasta Kurganu, przy straszliwym mrozie 52 stopni. Wskutek zimna, zamarzł jeden z trzech motorów i pilot doleciał do lotniska zupełnie wyczerpany walką z odmawiającym posłuszeństwa aparatem i mroźnym żywiołem.

NOWA FORMA KRYTYKI TEATRALNEJ W ZSSR.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, powstała nowa forma krytyki teatralnej. Na kilka tygodni przed wystawieniem danej sztuki, autor odczytuje swoje dzieło przed licznem audytorjum, złożonem z artystów i robotników. Następnie pisma literackie i robotnicze, jak np. „Literaturnaja Gazeta“ i „Roboczaja Gazeta“ oceniają dzieło, które jednak dopiero, wówczas może być wystawiona na scenie, jeśli większa część krytyków zaopinjuje je przychylnie.

SKAZANIE AL CAPONA I WYDALENIE Z GRANIC STANÓW SZEFA JEGO GWARDJI.

Al Capone, skazany na 6 miesięcy więzienia za nieposłuszeństwo wobec sądu, któremu odmówił osobistych informacji, związanych z opodatkowaniem jego dochodów, został zwolniony za kaucją 5.000 dolarów na 30 dni, w czasie których może przygotować skargę odwoławczą.

Jednocześnie z zasądzeniem Al Capone za lekceważenie zarządzeń rządowych, wydano nakaz wydalenia z granic Stanów Zjednoczonych przywódcy gwardji przybocznej Al Capone, niejakiego Antoniego Volpe. Volpe jest obywatelem włoskim. Oskarżają go o to, że przed przybyciem do Stanów Zjednoczonych pędził żywot niemoralny. Ponadto pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednoczonych uzyskał on w drodze nielegalnej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

9.20 — 10.00 Cicha msza z Katedry Wileńskiej. — 11.30 — 12.40 Transmisja z Olszynki Grochowskiej obchodu 100-letniej rocznicy bitwy pod Grochowem. — 12.40 — 12.50 Komunikat meteorologiczny. — 12.50 — 12.55 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.55 — 14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. — 14.00 — 14.20 Prace wiosenne w sadzie — wygł. p. Edmund Błaszczyk. — 15.00 — 15.20 Nawożenie obornikiem—wygł. inż. W. Chmielecki. — 15.40 — 16.10 Program dla dzieci. — 16.10 — 16.30 „Skrzynka pocztowa“. — 16.30 — 16.40 Płyty gramofonowe. — 16.40 — 16.65 „Zagadnienie zniżki cen“ — wygł. prof. Lipiński. — 16.55 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.30 — 17.40 „Raszyn się budzi“ — wygł. red. J. Piotrowski. — 17.40 Koncert Repr. Orkiestry Pal. Państw. — 19.00 — 19.25 Rozmaitości. — 19.25 — 19.40 Pp. Michał Melina i dr. Władlsław Zawistowski djalog p. t. „Shaw i Pirandello“. — 19.40 — 19.45 Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45 — 19.50 Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. — 19.50 — 20.00 Płyty gramofonowe. — 20.00 — 20.30 Słuchowisko z Warszawy. — 21.15 Kwadrans literacki. — 21.30 Koncert popularny ork. P. R. — 22.00 — 2.15 R. Zrębowicz wygłosi feljeton p. t. „Plotki z Zachodu“. — 22.15 Pieśni w wykonaniu p. Marji Rońskiej. — 22.50 — 23.00 Komunikaty. — 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna z „Bristolu“.

5 lat pracy

W bieżącym tygodniu Koło im. Ludwika **Waryńskiego**, Warsz. Org. Młodz. T. U. R. będzie uroczyście obchodziło 5-lecie swego istnienia, pracując wśród młodzieży robotniczej, zamieszkałej na terenie Śródmieścia. Dzięki trwałemu wysiłkowi wszystkich swych członków Koło Śródmiejskie stale i systematycznie rozwija się, rozprzestrzeniając wpływy myśli socjalistycznej w najszerszych masach młodzieży robotniczej.

Święto Koła im. Waryńskiego jest świętem nietylko tych, którzy je tworzą. Jest ono także świętem całej robotniczej Warszawy, która w tym fakcie, długoletniego, samodzielnego istnienia i pracy Koła młodzieży widzi godny naśladowania przykład niespożytej i twórczej energji proletarjatu.

Uroczystości pięciolecia Koła, rozpocznie w dniu dzisiejszym oddanie hołdu pamięci zmarłego członka Koła, tow. Stanisława Kędzierskiego.

W czwartek, dnia 5 b. m. odbędzie się uroczyste zebranie członków, a w piątek — uroczysta zbiórka gromady czerwono-harcerskiej im. Waryńskiego.

Na zakończenie w niedzielę, dn. 8-go b. m. o godz. pp., w sali przy ul. Długiej 19 odbędzie się uroczysta akademja, na którą, poza częścią oficjalną, złożą się produkcje sekcyj dramatycznej i muzycznej Koła, czerwonych harcerzy oraz orkiestry Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

Ponadto w programie obchodu przewidziana jest wspólna wycieczka do teatru i wieczornica.

Celem trwałego uczczenia tak doniosłej dla Koła rocznicy, wydano jednodniówkę, poświęconą jego pracom i zamierzeniom, w której między innemi, znajduje się artykuł tow. Stanisława Dubois.

Organizując tak skromną a podniosłą uroczystość pięciolecia Koła im. Waryńskiego, młodzież robotnicza pragnie w niej znaleźć źródło niegasnącego zapału do dalszej, wytrwałej pracy.

Nieugięty sędzia

JAK SĄDZONO SPRAWĘ ZAMACHU NA CAREWICZA ROSYJKIEGO W JAPONJI PRZED CZTERDZIESTU LATY?

Zaufanie mas ludowych do sądownictwa, do nieugiętości i niezależności sędziów w ferowaniu wyroków jest najcenniejszym skarbem narodu. W ostatnich latach zaufanie to zostało mocno nadszarpnięte u wielu narodów europejskich. W Japonji, gdzie gazeta nie odgrywa tej roli, co u nas, „opowiadacz uliczny“ z zamiłowaniem obiera dla swych historji temat o świętości prawa i praworządności. Przytoczona poniżej historja, której znaczenie sięga daleko poza Japonję, jest *prawdziwa*. W opowiadaniu jej celował przez długie lata Ito Chiyus, najpopularniejszy „opowiadacz uliczny“ w Tokio. Ito Chiyus opowiada więc publiczności ulicznej w stolicy japońskiej co następuje:

„Było to w roku 1891, gdy car rosyjski wysłał następcę tronu do Władywostoku na uroczyste otwarcie syberyjskiej kolei żelaznej. Stamtąd miał carewicz potem wyruszyć w podróż dokoła świata i przy tej sposobności zwiedzić również Japonję. Przybycia carewicza oczekiwano w dniu 11-go maja 1891 r. Jak powszechnie wiadomo, żywiono wtedy u nas obawę i nieufność względem potężnej Rosji i dlatego też bardzo niechętnie spoglądano na uruchomienie syberyjskiej kolei żelaznej, którą uważano za bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Japonji.

W przewidzianym dniu przybył carewicz w towarzystwie króla greckiego na pokładzie rosyjskiego okrętu wojennego do Kobe, skąd natychmiast udał się koleją w dalszą podróż do Kioto. Jako przedstawiciel cesarza japońskiego zjawił się na powitanie carewicza **Arigusawa**. Z Kioto wysocy goście mieli się udać dalej do słynnej miejscowości Otsu nad jeziorem Biwa.

Już o godz. 6-ej nad ranem szef policji zwołał do siebie podwładnych swoich celem udzielenia im ostatecznych instrukcji policyjnych. Jednym z policjantów był niejaki **Tsuda**, któremu wyznaczono posterunek u stóp słynnej świątyni Miidera. Na wzgórzu świątyni umieszczona była płyta pamiątkowa na tem samem miejscu, z którego niegdyś cesarz japoński Meiji podczas swego pobytu w Otsu spoglądał na fale jeziora Biwa.

Wtem rozległy się głośne okrzyki, wywijano czapkami i kapeluszami. Posterunkowy **Tsuda** odwrócił się i zauważył, że carewicz oparł się niedbale jedną nogą o podstawę świętego pomnika, lubując się pięknym widokiem jeziora. Policjant zatrwożył się: czyż to nie było oburzające zachowanie się księcia cudzoziemskiego, który udał się do pomnika (miejsce, na którem ongiś cesarz japoński postawił był swoje uświęcone stopy), lekkomyślnie powalał świętą podstawę swemi brudnemi butami i przytem jeszcze zachwycał się, zadowolony i pewny siebie, pięknym widokiem?

Posterunkowy **Tsuda** postanowił pomścić to hańbiące wykroczenie. Gdy orszak wielkiego księcia z szefem policji i gubernatorem na czele mijał miejsce, gdzie stał **Tsuda**, policjant nagle dobył szabli, pobiegł za rikszą carewicza i zadał następcy tronu rosyjskiego cios w głowę. Carewicz runął nieprzytomny na ziemię; przeniesiono go natychmiast do najbliższej apteki gdzie naczelny lekarz armji japońskiej nałożył mu opatrunek. Na szczęście rana była dość lekka. Przestępca został natychmiast aresztowany.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zamachu i stwierdzeniu szczegółów minister spraw zagranicznych **Aaoki** polecił ambasadorowi japońskiemu w Petersburgu, hr. **Nishi**, aby wyraził carowi najgłębsze ubolewanie z powodu tego wypadku i nawiązał odpowiednie rokowania z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. **Nishi** udał się już o godz. 3-ej nad ranem do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych **Łobanowa**; lecz ten udzielił mu tylko szyderczej odpowiedzi.

Wkrótce potem ambasador japoński został przyjęty przez cara, któremu również wyraził najgłębsze ubolewanie imieniem rządu japońskiego. Odpowiedź samodzierżcy rosyjskiego na mowę ambasadora była nadzwyczaj cyniczna. „Przypuszczam“, powiedział car, „że przestępca zostanie skazany na karę śmierci. Czy pan już otrzymał odpowiedni telegram w tej sprawie?“.

Na podstawie starej japońskiej ustawy karnej można winowajcę osądzić na śmierć tylko wtedy, gdy życiu ofiary zbrodni zagraża niebezpieczeństwo. Tego jednak ambasador **Nishi** nie mógł powiedzieć carowi otwarcie w oczy. Poprosił więc jeszcze raz o uwzględnienie, poczem wystosował telegraficzny raport do Tokio.

Tymczasem zebrała się już pod przewodnictwem cesarza japońskiego rada gabinetowa. Jeszcze zanim ta rada ustaliła linje wytyczne, cesarz japoński udał się był do Kioto, aby osobiście wyrazić carewiczowi swoje ubolewanie. Carewicz w samej rzeczy ułożył też swoje sprawozdanie do Petersburga w bardzo korzystnej formie. Prócz tego rada gabinetowa postanowiła wydelegować księcia **Arisugawę** do Rosji, ażeby osobiście przeprosił cara w imieniu cesarza japońskiego za ten przykry wypadek.

Tymczasem nadeszła depesza ambasadora **Nishi**. Rada ministrów i wyżsi dygnitarze przystąpili natychmiast do nadzwyczajnego posiedzenia. Premjer **Matsukata** wyraził obawę, że o ile się nie osądzi na śmierć winnego policjanta, niemożliwe będzie ułagodzić gniew cara. Grobowa cisza zapanowała po przemówieniu premjera. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości **Yamada**, który z zawodu był dawniej wojskowym znany jako zdolny taktyk, oświadczył on, że jeśli ktoś dokonał zamachu na osobę rosyjskiego następcy tronu, to zasłużył na karę śmierci; że car również liczy z całą pewnością na wymierzenie tej kary; w tym wypadku trzeba więc, zdaniem ministra **Yamady**, być gotowym na poświęcenie życia jednego jedynego policjanta japońskiego w interesie dyplomacji japońskiej, a to w myśl starego przysłowia japońskiego: „Musisz uśmiercić małe owady, aby utrzymać przy życiu duże“.

Gdy **Yamada** skończył, zabrał głos minister **Mutsu**, który powiedział, że nie może podzielać tego zdania. Jest uznaną zasadą, że **wszyscy ludzie są równi wobec prawa;** o ileby się w danym wypadku uczyniło wyjątek jedynie dlatego, że ofiarą był tu następca tronu rosyjskiego, podważyłoby się tem samem **niezależność sądownictwa**, od czego ucierpiałyby zarazem honor i godność państwa. Pozostali ministrowie byli wszyscy za karą śmierci.

Podczas tej całej narady gabinetowej obecny był prezes sądu najwyższego **Kojima**, który, siedząc spokojnie na drugim końcu sali przysłuchiwał się debatom. Teraz premjer **Matsukata** poprosił go, aby przystąpił bliżej. „Jak panu wiadomo“, oświadczył mu **Matsukata**, „rada ministrów przyszła do wniosku, że winowajca musi **umrzeć**. Mam nadzieję, że pan to przyjmie do wiadomości — i „odpowiednio“ sprawą pokieruje!“.

„Czy wolno mi zapytać Waszą Ekscelencję“, odparł naczelny sędzia „co oznacza wyrażenie: odpowiednio sprawą pokieruje?“.

„Sądzę“, odpowiedział premjer, „że rozprawę publiczną należałoby prowadzić na tej samej podstawie, co dochodzenie wstępne“.

„Przy całym moim szacunku i posłuszeństwie wobec Waszej Ekscelencji“, odparł **Kojima**, „pozwalam sobie zauważyć, że obowiązkiem sędziego jest wydać wyrok według swego własnego przekonania i sumienia. Jakkolwiek jestem prezesem sądu najwyższego, nie uważam za możliwe polecić odnośnym sędziom, by wydali wyrok zgóry umówiony“.

Tu wdał się minister sprawiedliwości, który ujął **Kojimę** za rękę i powiedział mu: „Doskonale pojmuję pańską sytuację, nie można jednak przestrzegać drobnostek, gdy bezpieczeństwo kraju postawione jest na kartę. Niech pan rozważy, że rozwiązanie tej sprawy i utrzymanie przyjaznych stosunków między naszym krajem a Rosją zależne są całkowicie od tego, jak pan tą sprawą pokieruje. Mam nadzieję, że pan rozumie, co mam na myśli“.

Kojim obstawał przy swojem zapatrywaniu. Wszelkiemi możliwemi środkami próbowano w dalszym ciągu wywrzeć na niego nacisk, aby spowodować zmianę jego przekonań. Sędziów jego starano się przekupić. **Kojima** jednak nie pozostawiał ich ani na chwilę samych i do zakończenia śledztwa sypiał nawet z nimi w jednym pokoju. Wobec tego rada ministrów spróbowała innej drogi. **Kojima** został wezwany do Kioto, gdzie miał być przyjęty na audjencji przez cesarza. Słowa wypowiedziane przez cesarza japońskiego podczas tego posłuchania były bardzo skąpe i można je było komentować rozmaicie. Cesarz powiedział dosłownie: **„Załatw tę sprawę starannie i szybko“.**

Kojima opuścił salę audjencyjną i powrócił do Otsu, mocno zdecydowany walczyć do ostateczności o sprawiedliwy wyrok, gdyby nawet miał to przypłacić życiem. Jeszcze raz wezwał do siebie sędziów swoich i zwrócił się do nich z następującem przemówieniem:

„Mimo powagi sprawy niema żadnego powodu, abyśmy poświęcili autorytet sądownictwa dla pochlebiania obcemu mocarstwu. Powiadam to wam bez względu na wszelkie powikłania międzynarodowe, jakie mogłyby z tego powodu wyniknąć. Gdybyśmy coś podobnego mieli tolerować, narazilibyśmy niezależność stanu sędziowskiego na ciągłe niebezpieczeństwa. Oczekuję od was, że będziecie wysoko trzymali godność naszego sądownictwa i niezależnie od wszelkich bezprawnych ingerencji wydacie wyrok, którego w głębi waszego serca nigdy nie będziecie się wstydzić“.

Tsuda został skazany na dożywotnie więzienie“...

Gdy opowiadacz skończył nagrodziły go huczne oklaski zgromadzonego tłumu słuchaczy...

Spolszczył **J. Głuski.**

T. U. R.

WYCIECZKA T. U. R. DO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO odbędzie się w niedzielę 1 marca. Zapisywać się można w lokalu T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, oraz w O. K. R. Warecka 7. Wstęp 25 gr. Zbiórka o godz. 10.45 rano, w przedsionku Muzeum, Krakowskie Przedmieście 66. Kierownictwo fachowe.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM .L. WARYŃSKIEGO (Warecka 7). W niedzielę, dnia 1 marca, jako w piątą rocznicę założenia Koła, członkowie udadzą się na grób tow. Kędzierskiego, celem złożenia hołdu Jego pamięci. Zbiórka o godz. 2-ej w lokalu Koła.

„PORANKI DYSKUSYJNE". W niedzielę, dnia 1-go marca r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się 11 poranek dyskusyjny na t. „Wskazania dnia wczorajszego". Zagai dyskusję tow. St. Garlicki.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA WYCHOWANIA SOCJALISTYCZNEGO przy Radzie Hufca.

Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dn. 1 marca, o godz. 17 w lokalu Zw. Transportowców, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na porządku dziennym *sprawa wychowania w duchu solidarności* .

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ KUCHMISTRZÓW W WARSZAWIE Z. Z. P. P .G. - H. W POLSCE. Dnia 3 marca r. b. o godz. 6 popoł. w lokalu Związku ul. Krakowskie Przedmieście 4/5, odbędzie isę odczyt tow. *Maleckiego* o urlopach pracowników gastronomicznych, oraz odczyt tow. *W. Bawarskiego* na temat: „Zawód gastronomiczny w dobie obecnej".

Oprócz odczytów w każdy wtorek i czwartek, odbywają się bezpłatne kursy zawodowe.

Z TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH. Wieczorny kurs kroju i szycia już się rozpoczął. Jest jeszcze kilka miejsc. Zapisać się trzeba zaraz. Marszałkowska Nr. 74 m. 11 od godz. 5 — 7 w.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Orfeusz w piekle"

Narodowy
o g. 3,30 „Nowa umowa małżeńska"
o g. 8 „O żonach złych i dobrych"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 4 „Pani ministrowa"
o g. 8 „Noc Sylwestrowa"

TEATR „ATENEUM", ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś po raz ostatni „Ulica" Elmara Rice'a.

W poniedziałek premjera „Domu otwartego".

TEATR WIELKI. Dziś arcydzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle".

W poniedziałek opera nieczynna.

We wtorek „Carmen" z p. Poraj-Wermińską i pp. Gruszczyńskim i Mossakowskim, pod dyrekcją kapelmistrza Dołżyckiego.

TEATR NARODOWY. Codziennie „O żonach złych i dobrych".

Dziś o godz. 3.30 po poł. ukaże się po cenach zniżonych komedja Shawa „Nowa umowa małżeńska".

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa".

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych ukaże się komedja Ad. Grzymały-Siedleckiego „Pani ministrowa".

TEATR NOWY. Dziś sztuka L. Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR POLSKI. Tylko do środy włącznie sztuka Savoir'a p. t. „Katarzyna".

We czwartek premjera „Lekarz na rozdrożu" Bernarda Shawa. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Dzień bez kłamstwa".

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek".

W niedzielę o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych „Jaś z księżyca". O godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Lekkomyślna siostra" z Marją Przybyłko-Potocką.

TEATR „QUI PRO QUO". „Nos do góry"

Teatr „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Sympatja Warszawy" z Zulą Pogorzelską.

TEATR „WESOŁY WIECZOR". Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych".

„OPERETKA WARSZAWSKA". Powtórzenie premjery „Noce w Kairze".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej".

TEATR REWJI „MIGNON": „Pod znakiem Marsa".

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem pod gazem". Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juljana Tuwima

TEATR REWJI HEL (ul. Zamojskiego). Codziennie wielka rewja o godz. 7.30 i 9.30.

HALLO! DZIECI DO „HOLLYWOOD"! W niedzielę o godz. 12.15 po poł. po raz ostatni w sezonie „Wyrwidąb i Waligóra" w inscenizacji T. Ortyma.

KONCERTY ORKIESTRY REPR. POL. PAŃSTW. M. ST. WARSZAWY. Dziś w niedzielę o godz. 7.30 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się I-szy tani koncert Ork. Repr. P. P. pod dyr. A. Sielskiego.

„ROBINZON KRUZOE" w ZNICZU. W niedzielę dnia 1-go marca o godz. 12 m. 15 w poł. wielki przepiękny program z konkursem tańca i deklamacji oraz bogatą częścią koncertową. Milusińscy ujrzą „Przygody Robinsona Kruzoe" w 4-ch częściach świata oraz wszystkich ulubieńców w popisach solowych na czele z Witoldkiem Rawskim, Fenią Gerardi, Lucynką Grochowską, Tadziem Pijewskim i Jurkiem Zawiszą. Ceny miejsc od 80 groszy do zł. 2.50 gr. W przygotowaniu „Ogniem i Mieczem" podług Sienkiewicza.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 76 audycja zorganizowana łącznie z Towarzystwem Wydawniczem Muzyki Polskiej odbędzie się w poniedziałek dn .2 marca r. b. o godz. 8.15 wiecz. w sali Konserwatorjum.

KRONIKA STOŁECZNA

KURS BIBLJOTEKARSKI.

Poradnia Bibljoteczna Warszawskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich organizuje 6-tygodniowy Kurs Bibljotekarski od dnia 9-go kwietnia do dnia 21 maja b. r.

Kurs przeznaczony jest dla czynnych już pracowników bibljotek ogólno-kształcących, instruktorów oświatowych i poważnych kandydatów do pracy bibljotekarskiej w bibljotekach ogólno-kształcących, którzy posiadają conajmniej 6-miesięczną praktykę bibljotekarską oraz pewne wyrobienie w dziedzinie pracy społeczno - oświatowej.

Bliższych informacji udziela Poradnia Bibljoteczna. Adres poradni: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21 m. 51. Tel. 840-93.

JUBILEUSZOWE TARGI POZNAŃSKIE BIJĄ MEDAL DLA WYSTAWCÓW.

Jubileuszowe Targi Poznańskie wydadzą dyplom dla wystawców oraz medal dla tych, którzy w Targach kilkakrotnie brali udział.

Targi Poznańskie mają cały szereg przyjaciół, którzy rokrocznie, nie opuściwszy ani jednego roku, brali udział w Targach pierwszej dekady naszej niezależności państwowej. By uczcić tych wystawców, Zarząd Targów Poznańskich postanowił na swem ostatniem posiedzeniu wybicie specjalnego medalu. Oprócz tego jako pamiątkę po Targach Jubileuszowych wystawcy otrzymają dyplom z uwzględnieniem wielokrotności udziału.

SKUTKI WICHURY

Z dachu 5-cio piętrowego domu przy ul. Pawiej 19 wichura zerwała kawał blachy, która zwisając nad brzegiem, groziła runięciem na ulicę. Na miejsce przybyła drabina mechaniczna ze straży. W kilka minut zwisającą blachę zerwano.

ZBRODNICZY NAPAD NA ULICY TWARDEJ

Jan Młynarski, rzeźnik w jatce Złota 83, oczekiwał na przystanku na rogu ul. Twardej i Żelaznej na tramwaj, aby powrócić do domu. Nagle usłyszał poza sobą okrzyk „Te! rzeźnik". Obejrzawszy się, spostrzegł jakiegoś osobnika, któremu zwrócił uwagę, aby pozostawił go w spokoju. W tejże chwili na głowę Młynarskiego spadło kilka uderzeń, zadanych kastetem, po których Młynarski upadł, zalewając się krwią. Napastnik zbiegł i ukrył się w domu Złota 83 (tak zw. „Pekin"). Rannym zaopiekowali się przechodnie. Lekarz w ambulatorjum pogotowia stwierdził u ofiary zbrodniczego napadu 3 rany tłuczone głowy i okolicy lewego ucha. Poszwankowany zeznał, iż napastnika zna z widzenia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

21-letnia Eugenja Żelazówna, kelnerka (Piekarska 10), otruła się kwasem octowym. Pogotowie przewiozło Ż. w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— 22-letni Aleksander Bugajny, piekarz, również napił się esencji octowej w bramie domu (Ząbkowska 21). W stanie ciężkim przewieziozło go pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

2 OSOBY ZATRUTE GAZEM

Przy ul. Miłej 37, wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce na kuchni, wydzielał się gaz świetlny, którym zatruli się: służąca, 18-letnia Frajda Gelberżanka i syn właściciela lokalu, 17-letni Szlama Złoczewski, uczeń. Przybyły lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy przy użyciu tlenu, zatrutych pozostawił na leczeniu w domu.

POSTRZELENIE DZIECKA PRZEZ DZIECKO

We wsi Płudy (gm. Jabłonna) podczas libacji imieninowej w mieszkaniu Aleksandra Dąbalskiego, gdzie był również z dziećmi Feliks Michalski z Henrykowa, synek jego 4-letni Jerzy, bawiąc się krótkim flowerem 6-cio kalibrowym spowodował wystrzał. Kula trafiła 3-letniego Wiesława Osiadacza (Henryków), raniąc go w twarz między oczy. Ranne dziecko, po udzieleniu pomocy przewieziono przez pogotowie prywatne do szpitala dziecinnego w Warszawie.

ROBOTNICY! POPIERAJCIE SWOJE PISMO CODZIENNE

Wiadomości z całego kraju

KATOWICE

BANDYCKIE NAPADY WYBORCZE PRZED SĄDEM KATOWICKIM

W listopadzie przed wyborami „sanatorzy" dokonali w **Małej Dąbrówce** pod Katowicami bandyckiego napadu na mieszkanie tow. **Raiwy.**

W nocy, gdy rodzina naszego towarzysza odpoczywała po całodziennej pracy, niejaki **Świerczyński** zapukał do drzwi mieszkania. Na pytanie, kto dobija się o tak późnej porze do domu, **Świerczyński** odpowiedział, że policja przychodzi przeprowadzić rewizję.

Głos ten jednak odrazu poznano i nie wpuszczono dobijającego się do mieszkania. Razem więc z innymi, a między nimi z niejakim **Gajdą, Świerczyński** wyłamał drzwi. **Zaczęto okładać wszystkich pałkami, domagając się wydania „komunistycznej" bibuły wyborczej.**

Po.. Genewie prokurator pociągnął do odpowiedzialności zarówno **Gajdę,** jak i **Świerczyńskiego.** Na onegdajszej rozprawie obaj przyznali się do napadu. Udowodniono im także bezprawne noszenie broni i podszywanie się pod prawa policyjne. Prokurator obliczył szybko, że Gajda zasługuje na karę 160 zł., a Świerczyński na 300 zł. Taki też wniosek postawił.

Sąd po naradzie zasądził Gajdę na miesiąc i 14 dni więzienia, a Świerczyńskiego na 3 miesiące.

Zaznaczyć trzeba, że w czasie wyborów, za opis tego bandyckiego napadu **„Gazeta Robotnicza",** bratni nasz organ z Katowic, została **skonfiskowana,** a redaktor tow. **Kawalec pociągnięty do odpowiedzialności, na wniosek wojewody Grażyńskiego.**

JESZCZE JEDNA „SANACYJNA" ORGANIZACJA ZAWODOWA

W tych dniach rozpoczęła rozrzucać między robotnikami ulotkę jakaś organizacja pod nazwą **„Konfederacja Samopomocy robotniczej i Zawodowej".** Z nazwy wydawało się, iż jest to organizacja komunistyczna, tymczasem z treści ulotki wynika, że chodzi o jakiś nowy twór „sanacyjny".

W ten sposób widać, że **„sanacja"** nie poprzestaje na dotychczasowem rozbiciu robotników, ale systematycznie prowadzi swą robotę dalej.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA NIEDBALSTWO

Sąd Okręgowy **w Katowicach** skazał na 8 miesięcy więzienia robotnika **Alojzego Marona,** którzy przez niedbalstwo na kopalni **„Maks"** w **Michałkowicach** przyczynił się do śmierci robotnika **Nowaka.**

Współoskarżonych nadgórnika **Krzykałę** i sztygara **Krawczyka** sąd uwolnił od winy.

KRAKÓW

ZWIĄZEK KLASOWY OTRZYMAŁ WSZYSTKIE MANDATY

Przy wyborach w krakowskiej fabryce cygar

We wtorek, 24 b. m., odbyły się w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie **wybory delegatów do wydziału robotniczego.** Od dłuższego czasu trwała w fabryce wściekła agitacja „sanacji" wśród robotników i robotnic, zmierzająca do pozbawienia klasowej organizacji zawodowej przedstawicielstwa w wydziale robotniczym. Kierownictwo fabryki i kilku naganiaczy dokazywali „cudów waleczności", zapowiadając z góry pogrom „czerwonych" wpływów w fabryce. Radość była przedwczesna. Robotnice i robotnicy krakowskiej fabryki tytoniu pamiętają niejeden okres walki i prześladowań — nigdy jednak nie dadzą się złamać, ani też za miskę soczewicy nie sprzedadzą swoich przekonań.

Przyszedł dzień wyborów. **Sanacja** do ostatniej chwili łudziła się, **sądząc,** że przecież, pod **wpływem nacisku ze** strony administracji, lista **wysunięta** przez Związek klasowy upadnie. **Jakże** gorzkie było przebudzenie z tego snu o zwycięstwie! **Lista nasza uzyskała tak przeważającą ilość głosów, że wszystkie mandaty przypadły liście Związku zawodowego robotników przemysłu tytoniowego, t. j. 9 członków i 18 zastępców.**

Dyrekcja fabryki unieważniła 212 głosów bezpodstawnie, mimo to jednak tak zw. **„federacja pracy" poniosła klęskę, nie uzyskawszy żadnego mandatu**

RZĄD COFNĄŁ KREDYT NA BUDOWĘ BIBLJOTEKI JAGIELLONSKIEJ

„Naprzód" donosi:

Wczoraj miało nastąpić otwarcie ofert na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. W chwilę po otwarciu ofert przyszło telefoniczne zarządzenie z Warszawy, unieważniające rozprawę ofertową z powodu wstrzymania kredytu 1 miljona złotych na tę budowę.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE R.K.S. ELEKTRYCZNOŚĆ

Dziś w lokalu własnym, ul. Elektryczna 2, odbędzie się walne zebranie RKS. Elektryczność z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybór Prezydjum, 3) sprawozdanie ustępującego Zarządu i poszczególnych sekcyj, 4) dyskusja, 5) wybór władz, 6) wolne wnioski.

Początek zebrania o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim.

KALENDARZYK IMPREZ DZISIEJSZYCH

Boisko Marymontu godz. 12 Marymont — Polonja godz. 13.30 Marymont II — C.W.S.

Lokal Skry godz. 13 *Akademja sportowa Skry.*

Lokal Gwiazdy godz. 17 *finał mistrzostw ping-pongowych W.R.S.K.O.*

Lokal Elektryczności godz. 17 *Mistrzostwa W.R.S.K.O.* w podnoszeniu ciężarów.

Boisko Legji — godz. 12 mecz towarzyski drużyn ligowych Legja — Warszawianka.

Dom Akademicki godz. 17 I Krok pływacki „Stadjonu".

Ośrodek W. F. — godz. 10 turniej gier sportowych młodzieży pozaszkolnej.

Dolina Szwajcarska — godz. 11 zawody w jeździe figurowej szkolne.

Strzelnica Nowy Świat 53 — nauczycielskie zawody strzeleckie.

Lokal gimn. Ronthalera — godz. 10 finały szkolnego turnieju siatkówki.

Ośrodek W .F. — godz. 17.30 dokończenie turnieju koszykówki o puhar „Naszego Przeglądu" z udziałem Makabi, Jutrzni, AZSS i Gwiazdy.

W Łodzi mecz bokserski CWS — Geyer. W programie dodatkowe spotkanie Stibbe—Wocka.

Fantastyczna historja banknotu amerykańskiego

Co się może zdarzyć w Ameryce

NIEZWYKŁY KONKURS.

Jedno z państewek Południowej Ameryki — jak czytamy w jednym z polskich dzienników, wychodzących w Ameryce — ogłosiło niedawno konkurs na projekt rysunku banknotu, zastrzegając sobie, że banknot musi być ozdobiony profilem kobiecym i że profil ten ma uosabiać wyidealizowany typ pięknego amerykańskiego dziewczęcia.

Wielu malarzy nadesłało na konkurs swoje prace. Były tam twarzyczki pięknych Amerykanek, malowane według żywych modeli, były wyidealizowane piękności z bajki, były majestatyczne twarze okolone długiemi włosami, oraz „garsonki" z krótko obciętą czupryną.

Po długich naradach i gorących sporach jury wybrało projekt nieznanego malarza, przyozdobiony piękną główką kobiecą, której wdzięk i urok podbiły sędziów.

Nagrodzony malarz odebrał swoją, bardzo wysoką nagrodę za wyróżniony projekt i mennica państwowa wypuściła w świat mnóstwo papierków, na których widniała podobizna uroczego dziewczęcia.

TAJEMNICZA PIĘKNOŚĆ Z BANKNOTU.

W przeciągu bardzo krótkiego czasu zdobył nieznany przedtem malarz sławę. Wszystkie panie ubiegały się o zaszczyt pozowania mu, wszyscy panowie dopytywali się o żywy model pięknej, nagrodzonej na konkursie, główki.

Malarz malował co bogatsze panie, zbierał grosz do grosza, stał się bogatym człowiekiem, ale tajemnicy nie chciał nikomu zdradzić.

Raz twierdził, że twarzyczka, ozdabiająca nowe banknoty jest podobizną pewnej artystokratki, która zabroniła mu wyjawić swego nazwiska, raz przysięgał, że to jego nieżyjąca już siostra, a raz znów twierdził stanowczo, że nie miał żywego modelu, że radził się własnej fantazji, która podsunęła mu pod pędzel twarzyczkę uroczej, ale nieistniejącej dziewczyny.

NIEOFICJALNA MISS AMERYKA.

Powoli wytworzyła się dokoła tajemniczego baknotu legenda.

Piękna Amerykanka z szeleszczącego papierka uznana została za nieoficjalną Miss Amerykę, poeci pisali o niej wiersze, starsi i młodsi panowie podkochiwali się w niej, a wszyscy skrzętnie zbierali banknoty, na których widniała jej podobizna.

LEGENDARNE DZIEWCZĘ Z DOLAROWYCH BANKNOTÓW PROSTYTUTKĄ.

Pewnego dnia jednak tajemnica została wyjaśniona; zdradził ją po pijanemu sam malarz, który zwierzył się gronu przygodnych współbiesiadników z długo ukrywanej historji jego modelki.

Okazało się więc, że tajemniczą pięknością z dolarowych banknotów jest stała pensjonarka pewnego podmiejskiego domu publicznego, którą malarz uważał za najpiękniejszą Amerykankę.

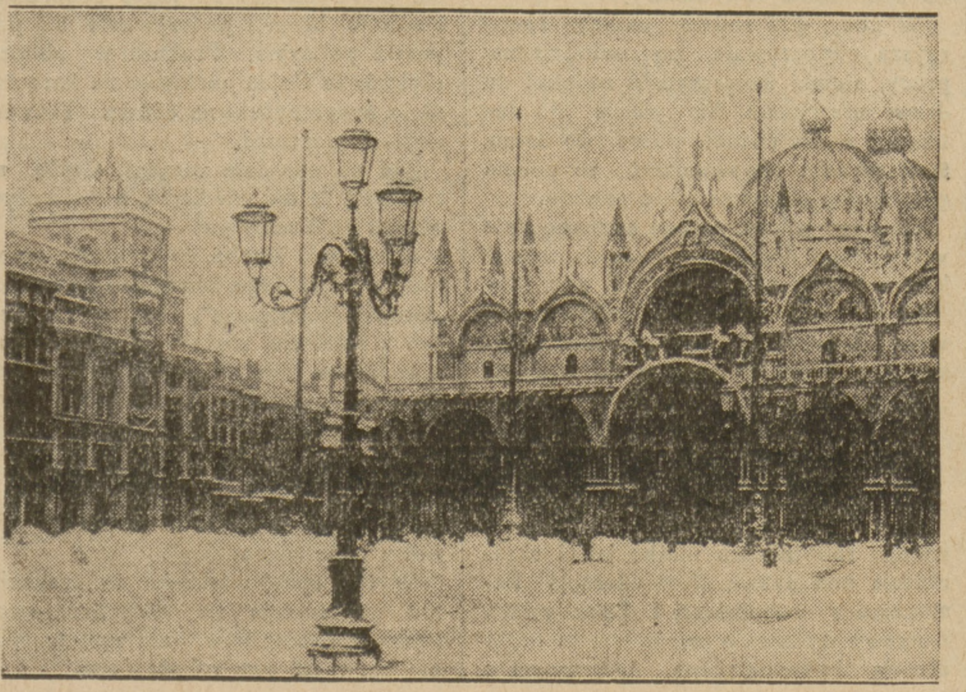
Wybuchł, jak to było do przewidzenia, wielki skandal. Rząd małego państewka zbierał się raz po raz na specjalne posiedzenia, radząc, co zrobić, czy wycofać z obiegu pieniądze, na których ozdobą jest podobizna prostytutki, czy też ukarać malarza za to, że ośmielił się tak oszukać władze, czy też może zaaresztować ową piękność, aby przynajmniej w dalszym ciągu nie kompromitowała państwa.

EPILOG SKANDALICZNEJ HISTORJI.

Rada w radę, postanowiono nie robić wielkiego skandalu, ale sprawę raczej zatuszować. Malarzowi dano sporą ilość papierków z wizerunkiem jego ideału i kazano mu na jakiś czas wynieść się z kraju. Modelce dano paszport zagraniczny, wyekwipowano ją należycie i kazano wyjechać do Europy. Pieniędzy, oczywiście, z obiegu nie wycofano.

Piękna Amerykanka mieszka obecnie w Paryżu, nie w marnym podmiejskim domu publicznym, ale we wspaniałym pałacyku, który sobie wynajęła za pieniądze, otrzymane w Ameryce od rządu i w Paryżu od licznych nowych przyjaciół, zwabionych pięknością młodej „damy" i jej głośną już historją.

PLAC ŚW. MARKA POKRYTY BIAŁYM CAŁUNEM ŚNIEGU



Burza śnieżna szalejąca ostatnio w północnych Włoszech pokryła również białym całunem śniegu słynny plac św. Marka w słonecznej Wenecji.

Jest to pierwszy śnieg w Wenecji, od szeregu lat.

ORYGINALNY I AKTUALNY POMYSŁ

DYREKCJI TEATRU POZNAŃSKIEGO

Dyrekcja teatru dramatycznego w Poznaniu powzięła w tych dniach postanowienie, które wywołało niemałe zdziwienie, wśród bywalców teatralnych. Od chwili mianowicie, gdy warunki atmosferyczne zaczęły się dawać we znaki, dyrekcja teatru otrzymywała liczne listy, protestujące przeciw wielkiej ilości kaszlących osób na widowni, co oczywiście przeszkadzało drugim w słuchaniu djalogu aktorów. Dyrekcja wówczas postanowiła znaleźć sposób na zwalczanie tej niedogodności.

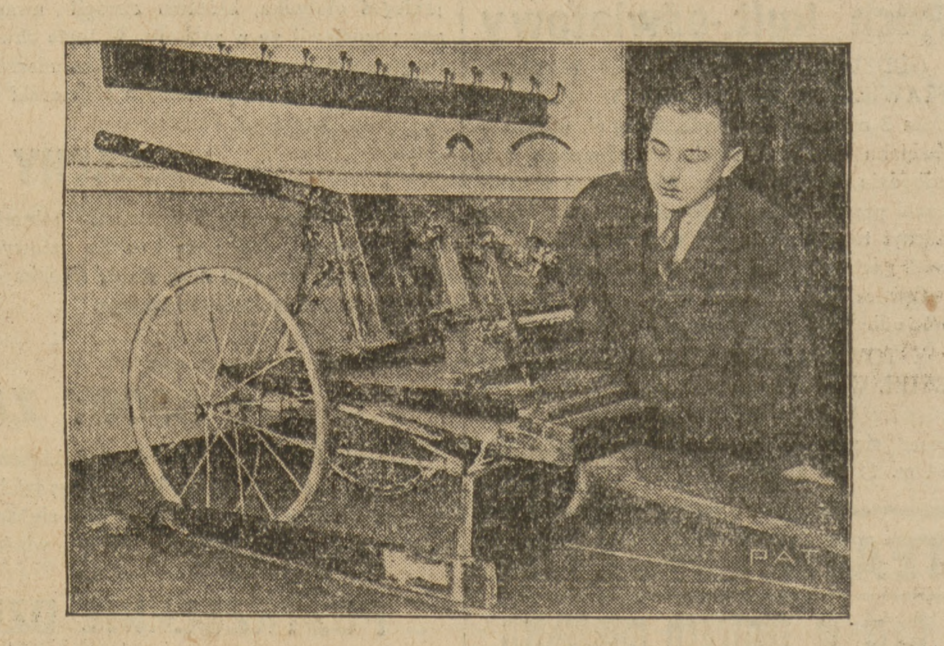
Zważywszy, że niemożliwością byłoby w sezonie zimowym zabronić wstępu do teatru osobom cierpiącym na kaszel, wynaleziono środek, chwilowo usuwający i uśmierzający niedomaganie. Kierownik bufetu teatralnego otrzymał polecenie rozdawania bezpłatnie wszystkim widzom pastylek przeciw kaszlowi. W drukowanych programach umieszczono odpowiednią wzmiankę, zapraszając gości kaszlących, by zechcieli korzystać z udogodnienia dyrekcji teatru.

RUUD SKOCZYŁ 82,5 MTR.



Na skoczni w Davos Sigmunt Ruud skoczył 82,5 mtr., bijąc dotychchczasowy rekord światowy.

NIEPOCZYTALNY WYNALAZCA STRZELAŁ Z ARMATY NA ULICACH BERLINA



Były oficer artylerji niemieckiej J. **Lautkien** skonstruował w Berlinie armatę szybkostrzelną, którą postanowił sprzedać niem. min. spraw wojskowych. Kiedy jednakże ministerstwo, mimo wielu starań konstruktora, nie zdradzało chęci zainteresowania się wynalazkiem, **Lautkien**, chcąc zwrócić na siebie uwagę szerokiego ogółu, postawił armatkę na balkonie jednej z ulic w Berlinie i zaczął z niej strzelać do muru przeciwległej kamienicy.

Niezwykła ta kanonada wywołała popłoch wśród przechodniów. Popisy niefortunnego artylerzysty przerwała policja. Lautkien został jednak uznany przez lekarzy za niebezpiecznego warjata i na skutek tego orzeczenia osadzony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Na ilustracji naszej widzimy dzieło Lautkiena po przewiezieniu go do prezydjum policji w Berlinie.

Z TAJEMNIC BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Członkowie sowieckiej ekspedycji polarnej, bawiący obecnie na Ziemi Franciszka Józefa, gdzie dokonują badań meteorologicznych, donoszą z Moskwy, że cały obszar bieguna północnego spowity jest nieprzeniknoinemi ciemnościami. Jedynie na dalekim widnokręgu widoczne są nieliczne gwiazdy, a od czasu do czasu przeszywa grubą zasłonę nocy spadający meteor. Budynek stacji meteorologicznej, znajduje się całkowicie pod śniegiem. Stacja pilnie bada ciekawe objawy przyrody dalekiej Północy.

ROMAN GUL. 39)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— Abram zauważył, że śledzą go, ledwie wymknął się policji.

— Gdzie go śledzono?

— Koło departamentu.

— Mówiłem, że to jest głupi plan,— fyknął Azef, — a gdzie reszta, gdzie Paweł Iwanowicz?

— W Kijowie.

— Jakto w Kijowie? — dławiąc się złością, wykrztusił Azef. — A więc inwigilowanie Plewego zarzucone? co? do stu djabłów! — zaciskał Azef pięści.

— Paweł Iwanowicz planuje zamach na Klejgelsa.

— Co? — wrzasnął Azef z wściekłością. — Rzuca się zleconą przez CK robotę i organizuje się nikomu niepotrzebne akcje?! Natychmiast dajcie mi ego adres.

Minuta upłynęła w milczeniu.

— Sądziliśmy, że jesteście aresztowani. Paweł Iwanowicz nie zastał was w Dźwińsku.

— Musiałem ślady zmylić, śledzono mnie, — i jakgdyby pragnąc zakończyć rozmowę, spytał — a dokąd wy jedziecie? jedziecie razem?

— Razem.

— Co za bałagan, powinniście pojechać wszyscy i dalej organizować zamach.

— Jeśli towarzysze przyjadą, to dobrze, lecz pewien jestem, że my we dwóch zabijemy Plewego, a może nawet ja sam.

— A to bałagan, a to skandal, wszystko porzucone, cała robota idzie na marne, psiakrew...

Zatrzymali się na końcu peronu.

— No, strasznie się cieszę, że jesteście żywi i wolni, Iwanie Nikołajewiczu, — uśmiechnął się Pokotiłow, — muszę już wsiadać, byleby nie minąć się z Abramem.

Azef, milcząc, podał rękę.

— Pozdrowienia dla towarzyszy, — rzekł Pokotiłow.

Azef nie odpowiedział. Został. Pokotiłow z walizką poszedł wzdłuż pociągu.

— „Psiakrew, zabiją głupiego Klejgelsa. Wielka parada! Będzie skandal". — Mrucząc dorożkarskie przekleństwa, skierował się Azef ku wyjściu.

42.

„Był bardzo delikatny i bardzo czysty", — myślał Sawinkow, trzymając w ręce list z opisem samobójstwa brata Aleksandra na jakuckiem zesłaniu. Sawinkow usiłował przypomnieć sobie Aleksandra. Dziwne było, że Aleksandra niema na świecie.

Sawinkow wziął arkusz, zapisany drobnem kobiecem niemal pismem. To było jego, Borysa, pismo. Zapalił światło, przeczytał swój wczorajszy wiersz:

„Kiedy trumna ma stanie gotowa,
Pies domowy żałośnie zawyje,
Martwe skronie ucałuje wdowa
A potem mnie ziemią zakryją.
Głucho jeknie ziemia,
Zawrze się glina — wieko
I nie będzie już tego człowieka,
Który zwał się imieniem ja" *)

„Zastrzelił się", powiedział Sawinkow, myśląc o Aleksandrze. Sawinkow siedział w zadumie. „Dlaczego ustąpiłem Kalajewowi prawo rzucenia bomby w Klejgelsa? Prosił mnie. I ja zgodziłem się. Ale czyż zląkłem się? Nie, rzuciłbym. Tylko Kalajew bardziej, niż ja, tego szuka..."

Pukanie do drzwi wyprowadziło Sawinkowa z równowagi. „Któż to może być? Drzwi zamknięte. Nikt nie powinien przychodzić. Namacawszy rewolwer, Sawinkow otworzył.

Azef wszedł prędko. Sapiąc ze złości i z braku tchu, powiedział:

— Jakże ty masz prawo samowolnie zmieniać decyzje K. C.? Znów rzuciłeś Petersburg i całą robotę?

Sawinkow nigdy nie widział takiej złości.

—Po raz drugi rzuciłeś i mnie i towarzyszy. Nie było ciebie w Dźwińsku i znów nie było informacji. Gdzieś był?

— Jestem pełnomocnikiem KC! Jeśli nie było mnie w Dźwińsku, to jeszcze nie racja, żebyście uciekali, ciskając robotę!

— Znikąd nie uciekałem!

— Uciekłeś i pociągnąłeś za sobą towarzyszy! Co ty tu zamierzasz zrobić z Klejgelsem? Komu to potrzebne?

— Partji i rewolucji.

— Nikomu nie jjest to potrzebne! Mamy decyzję KC., musimy ją wykonać za wszelką cenę! Przelękliście się urojonego śledzenia Abrama! A choćby nawet śledzili go, to nie może to zmieniać planu, nie mieliście prawa odejść!

— W takim razie, — rzekł Sawinkow, — wycofuję się z roboty, ponieważ zarzuty uważam za niesłuszne.

— To nie tak łatwo wstępować do organizacji bojowej i występować, to nie teatr!

Zuchwały grymas wykrzywił twarz Sawinkowa.

— Czy to ma być groźba?

Azef zrozumiał, że przeholował, trzeba załagodzić, może dojść do zerwania z Pawłem Iwanowiczem, który jest potrzebny.

— Dość już! — machnął ręką, — obaj jesteśmy podenerwowani, trzeba mówić spokojniej, bo inaczej gotowi jesteśmy powystrzelać się, — i nagle roześmiał się rechotliwym nosowym śmiechem. Było to nagłe, nieoczekrwane. Sawinkow nie roześmiał się. W pokoju śmiał się tylko Azef.

(D. c. n.).

*) Przełożyła p. H. Felsenhardtówna.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.